WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 21. **Bochum, wtorek, 20 lutego 1900.** Rok 10.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Eickel. Tow. św. Pawła odbyło dnia 14 stycznia walne zebranie. Zebraniu przewodniczył p. Piotr Szymyślik, który powołał do pióra Fr. Chadyniaka i Andrzeja Błaszyka. Do zarządu obrani zostali: Honorowym prezesem Kasper Heinemann, przewodniczącym Fr. Chadyniak, Jan Michalak zast., sekretarzem Andrzej Błaszyk, Józef Hadryan zast., skarbnikiem Kasper Filipiak, Andrzej Grochowiak zast., bibliotekarzem Fr. Maćkowiak, Adam Maćkowiak zast., chorążym Szczepan Poloszyk, Józef Stróżyński zast., asystentami Augustyn Brajer i Marcin Kmiecik, Ignacy Kmiecik i Jan Wiertlewski zast., ławnikami Antoni Bortlisz, Jan Szczepek, rewizorami kasy Augustyn Neubaum i Jan Skrzypczak, rewizorem chorych na okolicę Eikel Jan Chudziak, na okolicę Röhlinghausen Jan Skrzypczak, nadrewizorem chorych Piotr Szymyślik. Tow. odbywa swe posiedzenia w pierwszą i trzecią, niedzielę każdego miesiąca na sali p. Feldhege (obok kościoła katolickiego). Wszelkie listy i korespondencye tyczące się tow. prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Fr. Chadyniak, przewodn. A. Błaszyk, sekretarz.

Rauxel. Sprawozdanie z czynności Tow. świętego Szczepana z r. 1899. Na początku roku liczyło towarzystwo 72 członków, w ciągu roku dało się wpisać 47, 4 wstąpiło do wojska, dla zmiany pracy i z powodu niepłacenia składek miesięcznych skreślono 22, zatem liczy towarzystwo obecnie 93 członków. Dochód wynosił 617,15 marek, rozchód 480,31 mr., zatem w kasie pozostaje 136 marek 84 f. Towarzystwo posiada bibliotekę składającą się z przeszło 150 książek, które są własnością „Czytelni Ludowych“ w Poznaniu. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“, „Pracę“ i „Gazetę Grudziądzką“. Z chorągwią występowało tow. 4 razy. Zabawy były 4, oraz wspólny obchód gwiazdki i święconki. Zebrań odbyło się 18 zwyczajnych, 1 nadzwyczajne i 4 walne. Członków uczęszczało na zebrania 35 do 40. Dnia 7 stycznia odbył się obór nowego zarządu, do którego zostali obrani następujący członkowie: Przewodniczącym F. Wysocki, zast. W. Nawrocki, sekretarzem A. Jernas, zast. J. Łagódka, kasyerem F. Baranowski, zast. J. Mikołajczak, bibliotekarzem B. Jakrzewski, zast. F. Wojcieszak, chorążym M. Pietrzak zast. F. Zaremba, asystentami Sz. Nowaczyk i J. Roszyk, zast. J. Staśkiewicz i F. Piotkowski. rewizorami kasy J. Kostuj i J. Jakrzewski, ławnikami Idkowiak i J. Idkowiak. Wszystkie listy tyczące się naszego tow. prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Fr. Wysocki, przew. Andrzei Jernas, sekretarz.

Egeln. Sprawozdanie z czynności towarzystwa św. Piotra i Pawła. W roku 1899 było 24 posiedzeń zwyczajnych i 3 walne. Z chorągwią występowało tow. 3 razy Mszę św. na intencye tow. zamówiliśmy jedną, dochodu było 180,93 mr., rozchodu 134,39 mr., pozostaje zatem 45,77 mr, wszystkiego majątku mamy w kasie oszczędności 298.39 mr. Dla ubogich dzieci dało towarzystwo 4 mr., do Oschersleben dla chorego członka naszego dało 10 marek. Zabaw urządziło towarzystwo 3, a prócz tego obchodziło tow. wspólną gwiazdkę. Tow. liczyło na początku r. 1899 31 członków, wystąpiło 7, 1 poszedł do wojska, dla zmiany pracy wystąpiło 4, w rodzinne strony odjechało dwóch, a więc pozostaje 25 wypłatnych członków. Do zarządu zostali obrani na r. 1900: Przewodniczącym Bartłomiej Sulek, zast. Marcin Dąbrowski, sekretarzem Piotr Kempowski, zast. Julian Podgórski, skarbnikiem Walenty Springer, zast. Jakób Majczak, bibliotekarzem i chorążym Walenty Springer, zast. Julian Podgórski, Antoni Schwarz, rewizorami kasy Piotr Kąkolewski, Marcin Wieczorek i Wojciech Marcińczak. Wszystkie listy dotyczące tow. naszego prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

B. Sulek, przewodniczący. P. Kempowski, sekretarz.

Hochfeld. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Michała Arch. Przy założeniu towarzystwa dnia 30 lipca 1899 r. zapisało się 24 członków, w ciągu roku dało się wpisać 27, odjechało w strony rodzinne 4, do wojska 2, z powodu zmiany pracy wystąpiło dwóch, dla niepłacenia miesięcznych składek wykreślono 10, pozostaje zatem na r. 1900 33 członków. Wspólnie do Komunii św. przystępowaliśmy jeden raz przy udziale sąsiedniego towarzystwa w Duisburgu. Do towarzystw wysłaliśmy delegatów 4 razy. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Polskiego“, „Pracę“ i „Postęp.“ Księdza polskiego nie mieliśmy ani raz. Biblioteka składa się z 27 książek, które są własnością czytelni Ludowych“ w Poznaniu. Posiedzeń mieliśmy 15, z tych 2 walne, 4 zarządu i 3 nadzwyczajne. Na posiedzenia uczęszczało: 15 do 24 członków Dochodu miało towarzystwo 213,57 mr., rozchodu 89,22 mr., pozostaje więc w kasiu 42,19 mr. u skaranika. Na chorągiew zebraliśmy 65,82 mr., z których się znajdują 60 mr. u przewodniczącego. Posiedzenia odbywają się w niedzicle po pierwszym i po dwudziestym miesiąca i to w domu czeladzi (Gesellenhaus) przy kościele św. Bonifacego w Hochfeld. W niedzielę 4 lutego odbyło się walne zebranie półroczne w celu oboru nowego zarządu, do którego wybrano: prezesem honorowym ks. wik Brukmanna, prezesem M. Wilka, Wojciecha Szymankiewicza zast, Antoniego Pietrzaka sekretarzem, Tomasza Górnego zast., Andrzeja Stelmaszyka skarbnikiem, Jana Międowicza zast, Walentego Szymankiwiecza bibliotekarzem, Ludwika Musiołowskiego zast., Stanisława Nowackiego i Józefa Pietrzaka rewizorami kasy, Pawła Pasiaka i Piotra Szymańskiego porządkowymi. Wszelkie listy tyczące się naszego tow. prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Michał Wilk, przew. Antoni Pietrzak, sekretarz.

Helbra. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Józefa od dnia 1 stycznia 1899 do 1 stycznia 1900 r. Towarzystwo liczy 25 członków, zebrań odbyło 12 zwyczajnych, trzy zarządu i 2 walne. Dochód wynosił 130,85 mr., rozchód 40,45 mr, pozostaje w kasie 90.38 mr. Towarzystwo abonuje „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, a członkowie abonują „Głos Polski“, „Posłańca Katolickiego“ „Swiatło“, „Pracę“ i rozmaite inne pisma. Z chorągwią występowaliśmy dwa razy, zabawę urządziliśmy jedną. Do zarządu obrani zostali: Przewodniczącym Józef Cichoń, zast. Nowaczek, skarbnikiem J. Dłubek, zast P. Wojciechowski, pisarzem Fr. Gigla, zast. Jan Gremblewski, chorążym S. Przybylski. assystentami St. Namysł i St Nakret, ławnikami J. Cierniacki i A. Kruppa. Wszelkie listy tyczące się spraw towarzyskich prosimy nadsyłać do pisarza Fr. Gigla w Helbrze.

J. Cichoń przewodniczący. F. Gigia sekretarz.

Kościół katolicki.

Protestanci myślący powiedzieli w tych dniach wielką prawdę, a mianowicie, że jedyny Kościół katolicki znajduje się w kwitnącym stanie, wszystkie zaś zreformowane religie chylą się ku upadkowi, bo wyznawcy ich albo tracą zupełnie wiarę, albo rozpadają się na coraz to nowsze sekty, albo też zupełnie dziczeją. Oto „Hamburger Nachrichten“, które za życia księcia Bismarcka były na jego usługach, tak o tem piszą: „Jedyny Kościół katolicki może spojrzeć z zadowoleniem na upływające XIX stulecie. Nie można zaprzeczyć, że wyższe koła powróciły do dawnej wiary. Od czasów reformy luterskiej i od trzydziestoletniej wojny katolicyzm nie miał nigdy takiego znaczenia politycznego, jakie dziś w świecie posiada. Porównanie rzeczy z przed stu lat może jedynie napełnić otuchą Kościół katolicki. W Austryi ruch: „Los von Rom“ (precz z Rzymem), w którym niektóre umysły krwiste pokładały wielką niedzieję, dowiódł jak najwidoczniej, że chciano wodę przedziurawić.

Ze szczególnem zaś zadowoleniem patrzy Kościół katolicki na postęp swej propagandy w poza europejskich częściach świata. Dzieło misyj katolickich kwitnie jak nigdy dotąd. Przedewszystkiem rozszerzenie się katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki oznacza jako bardzo obfity plon Kościoła katolickiego przy końcu tego stulecia“. — A więc sami widzą i przyznać muszą, „że bramy piekielne nie zwyciężą go“, to jest Kościoła — ale tylko katolickiego.

Małżeństwa mieszane.

Wiadomo, jak z protestanckiej strony zapewniają zawsze, że małżeństwa mieszane przynoszą korzyści tylko Kościołowi katolickiemu. Poniższa statystyka niechaj posłuży za dowód, iż rzecz ma się wręcz przeciwnie. Dane, jakie w tym względzie znajdujemy w „Allg. Ewangielisch-luth. Kirchenztg.“ są bardzo pouczające. Dowiadujemy się ztamtąd, że w 1899 r. na 1000 dzieci urodzonych z małżeństw mieszanych w królestwie saskiem 909 ochrzcono w zborach ewangielickich. Liczba procentowa ewangielickich ślubów przy małżeństwach mieszanych wynosiła 88,9 ogółem, konfirmowano 1395 dzieci z małżeństw mieszanych. Na protestantyzm przeszło 310 katolików, gdy tymczasem tylko 54 ewangielików powrócilo na łono Kościoła katolickiego. Taką to podstawę mają skargi ewangielickie!

Małżeństwa mieszane pod względem narodowym także są bardzo szkodliwe, dla tego koniecznie takich związków unikać należy. Jeżeli bowiem Polak wziął Niemkę za żonę, trudno się spodziewać, aby dzieci jego pozostały Polakami. Zawsze najlepiej jest, jeżeli małżonkowie są jednej wiary i jednej narodowości. Precz zatem z małżeństwami mieszanemi!

Komisya kolonizacyjna

kupiła w roku 1899 29 majątków z areałem, obejmującym 72980 mórg, i to w poznańskim obwodzie rejencyjnym: folwark Jockisch (?) w powiecie międzyrzeckim, obejmujący 457 mórg, Nowyfolwark (1450) i Uścikowo (1161 mórg). w powiecie obornickim, Sinnig(?) (2064 mogi) w powiecie pleszewskim, Konary (2356 mórg) w powiecie rawickim, Kokoszyn (854 morgi) w powiecie zachodnio-poznańskim; w bydgoskim obwodzie rejencyjnym: Wszedzyn (3400 mórg) w powiecie mogilnickim, Stanomin (2095 mórg) w powiecie inowrocławskim. Królikowo Jabłówko i Wolice (3960 względnie 2587 wzgl, 3156 mórg) w powiecie szubińskim, Racice i Łęg (2262 względnie 2325 mórg) w powiecie strzelińskim, Karsewo (1172 morgi) w powiecie witkowskim, Kludzyyn (1748 mórg). Rąbczyn (10158 mórg). Pawłowo (2096 mórg), Niemczyn (2945 mórg), Ostrowo (789 mórg) w powiecie wągrowieckim, Brzyskorzystew (3734 morgi) i Rogówko (3824 morgi) w powiecie żnińskim; w Prusach Zachodnich: w gdańskim obwodzie rejencyjnym: Kobyłę (3262 morgi), Polaszki (2100 mórg) w powiecie kościerzyńskim; w kwidzyńskim obwodzie rejencyjnym; Płużnicę (3254 mórg) i Uciąż (1400 mórg) w powiecie wąbrzeskim, Płąchawy (1504 morgi) w powiecie chełmińskim, Lichtenthal (?) (2948 mórg) w powiecie kwidzińskim, Sumówko (2079 mórg) w powiecie brodnickim, Gostkowo (2734 morgi) w powiecie toruńskim. Oprócz tych majątków kupiła komisya kolonizacyjna kilka gospodarstw włościańskich; ogółem kupiła przeto 74487 mórg, i to w poznańskim obwodzie rejencyjnym 8808 mórg, w bygoskim 46816 mórg, w kwidzyńskim 13500 mórg, w gdańskim obwodzie rejencyjnym 5364 morgi.

W sejmie pruskim.

Ks. Prałat dr. Jażdzewski zabrał głos przy obradach nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych i powiedział co do treści wedle referatów gazet berlińskich: Rząd pruski od dziesiątek lat z jak największą stanowczością przeprowadzał politykę uciskania Polaków (Brawo! na prawicy). Dawniejszy naczelny prezes poznański, p. Wilamowitz-Möllendorf, przyznał wyraźnie tę politykę. Jeżeli się lekceważy słuszne życzenia ludu polskiego, natenczas nie trzeba się dziwić, że wśród ludności panuje pewne zaniepokojenie. Ale jestto fałszem historycznym, aby to usposobienie ludu przedstawić

jako pozór do rozporządzeń uciskających go. Czcigodny mówca skarżył się na pomijanie przepisów o prawach stowarzyszeń ze strony niższych władz administracyjnych, gdy chodzi o ludność polską. Nawet zebrania rolnicze znajdują się pod kontrolą policyi. Także bezustanne zmienianie nazw miejscowości i usuwanie starodawnych nazw historycznych nie nadaje się do tego, by działać na ludność uspokajająco. To samo odnosi się do przepisów przeciw polskiej prasie, a równocześnie cierpienia najgwałtowniejszych napaści na Polaków. Przez taką małoduszną politykę władz administracyjnych nie osiągnie się nic innego, jak rozbudzenie oporu ze strony ludności polskiej. Wielką odpowiedzialność za wzburzenie, panujące wśród ludności polskiej, ponosi związek hakatystów, który nie dąży do niczego innego, jak do ogołocenia Polaków z praw wszelkich. Związek ten niestety posiada wielkie wpływy na władze prowincyonalne. Przeciwko temu powinien rząd wystąpić, tam bowiem jest strona zaczepna.

Minister spraw wewnętrznych **Rheinbaben**: Pan Wilamowitz nie przeczył temu, że starał się zjednać Polaków, przeczył jedynie prowadzeniu polityki pojednawczej, jaką mu zarzuciła „Köln. Ztg.“ Daleką od nas jest polityka ucisku, ale jak mamy traktować Polaków, na to otworzyli oni nam oczy sami. Komuż zawdzięczają Polacy podniesienie swego stanu średniego, jeśli nie pruskiemu rządowi? Któż inny dał im środki komunikacyjne i naukowe? Gdzież to polska prasa cieszy się większą swobodą, jeśli nie w Prusach? Rząd pruski przez koleje, melioracye kraju i t. d. podniósł Polaków na ich dzisiejszy poziom. Cieszą się z tego i rząd nadal będzie się starał postępować w tym kierunku, ale Polaków, którzy naruszają nasze interesa narodowe, będziemy trzymali krótko, teraz i po wszystkie czasy. (Brawo! na prawicy). Polska prasa nie godzi się na pokojowe oświadczenia panów tutaj. Od kołyski raczej uczy się polskie dziecko trzymać zdala od Niemców. I tak mówi się: „Polak powinien unikać Niemca jak djabła!“ „Hańba Polakowi, który bierze za żonę Niemkę i staje się sługą wroga!“ I na to mamyż pozwolić? Tak daleko jeszcze nie doszliśmy! (Brawo! na prawicy). Prasa niemiecka nie jest w zbliżeniu tak zaczepną, jak codziennie polska. Inne orzeczenie prasy opiewa: „Orzeł pruski jest nienasycony. Nic nie pomoże przypominać mu jego przyrzeczenia, gdyż u niego siła idzie przed prawem. Ten orzeł jest jednym z najniebezpieczniejszych i w swej chciwości jest nienasycony.“ Niemcy nie są zaczepiającymi, lecz zaczepionymi. W obec takich orzeczeń musimy mieć oczy otwarte i żądamy, aby Polacy coraz bardziej stawali się Prusakami. Dopiero wtenczas będziemy prowadzili politykę pojednawczą. (Brawo! na prawicy.)

Poseł nasz p. **Józef Głębocki**: Na spokojne wywody mego przyjaciela frakcyjnego odpowiedział p. minister w tonie bardzo wzburzonym. Zdaje się, że ta mowa ma mieć wpływ agitacyjny. (Zaprzeczenie na prawicy.) Nie przemawiał on wcale, jako szef administracyj wewnętrznych. To było prostym obowiązkiem rządu starać się o dobrobyt polskiej ludności. Za pojedyńcze orzeczenia prasy nie można przecież pociągnąć do odpowiedzialności całej ludności polskiej, jak to pan minister musi uznać. Przy tem powiada p. minister równocześnie, że urzędnicy nie potrzebują gorszyć się tem, jeżeli pojedyńczy członkowie związku hakatystycznego piszą artykuły szczujące przeciw Polakom. Minister Rheinbaben stał przez długie lata na czele komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem, ale co do znajomości tamtejszych stosunków, to miał on oczy zawiązane. Z wywodów pana ministra można wysłyszeć jakie to usposobienie wobec Polaków żywić muszą podwładni mu urzędnicy. Pan minister skarżył się na bojkot ze strony Polaków, a sam stał na czele największej komisyi bojkotowej. Dopóki nas traktują jako lud, postawiony na etacie wymarcia, dopóty musimy się odosobniać i łączyć się między sobą. Polacy nie żądają niczego innego krom swego prawa.“

Minister **Rheinbaben** stwierdziwszy, że wyrazu „bojko“ nie użył wcale, przyrzekł zbadać rzeczowo poruszone przez polskich mówców przypadki.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Skarszewy. Deputatnik Mielczarczyk z swą żoną mieli obchodzić w poniedziałek uroczystość złotego wesela, do którego to obchodu poczyniono już wszelkie przygotowania; niestety dzień przed obchodem zmarła nagle p. Mielczarczykowa.

Skurcz. Wkrótce rozpoczną budować kolej żelazną ze Skarszew na Starogard, Bobowo, Skurcz do Czerwińska, na którą wyznaczono 4 miliony 565,000 marek.

Chełmża. Ks. administrator Kamiński, który od sierpnia r. z. zarządzał chełmińską parafią, został mianowany wikarym w Subkach.

Lubawa. Przed kilku dniami w nocy usłyszał Ks. probosycz Kapicki w Niem. Brzoziu jakiś łoskot w swym przedpokoju, a kiedy wyszedł z lampą, aby się przekonać o przyczynie, spostrzegł młodego człowieka, który kijem zamierzył się na księdza proboszcza, lecz trafił tylko lampę i strzaskał ją; w ciemności zdołał się złodziej ulotnić. Z kasy kościelnej udało mu się podobno skraść kilka set marek.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Redaktora odpowiedzialnego „Gońca Wielkopolskiego“ p. St. Szyperskiego skazała poznańska izba karna na cztery miesiące więzienia za obrazę właściciela dóbr w Chlewie, w powiecie ostrzeszowskim p. Bienka, jego ekonoma Preussa i włódarza Jażewskiego. „Gońcowi“ doniósł ktoś, że w Chlewie zabito robotnika galicyjskiego. Równocześnie skazano redaktora na zapłacenie 2000 m. odszkodowania p. Bienkowi.

Inowrocław. W księgarni „Dziennika Kujawskiego“ odbyła się onegdaj rewizya policyjna, mająca związek z aresztowaniem pana Witołda Leitgebra. Szukano broszury o Rapperswylu.

— Folwark Strumiany kostrzyńskie przechrzczono na „Ernsthof.“

Przement. Z parafii tutejszej wielu ziomków naszych wychodzi do Westfalii w celu poszukania lepszego zarobku. Zdarza, że niejeden, choć dobry zarobek znajduje, grosz ciężko zarobiony bardzo lekko traci. Są to jednakże wyjątki. Większość wychodźców naszych bardzo poważnie gromadzi oszczędności swe i odsyła do Banku ludowego w Przemencie. Wielu zatem będzie ciekawych, jaka jest banku tego działalność. Otóż dnia 4 lutego odbyło się Walne Zebranie tegoż Banku, który wszystkim spólnikom drukowane przesłał sprawozdanie. Pozwalam sobie „Wiarusowi Polskiemu“ sprawozdanie to przesłać i następujące przytem zrobić uwagi.

Spółka tutejsza pod nazwą „Bank ludowy“, założoną została w lutym r. 1892. Istnieje zatem 8 lat. Celem jest parafianom tutejszym taniego dostarczać kredytu, zachęcać i dopomagać do oszczędności i radą służyć w sprawach pieniężnych. Dziś po 8 latach istnienia widzimy błogie owoce tej spółki. Ustało błąkanie się za pożyczką po okolicznych miastach, tracenie czasu i pieniędzy, bo obecnie idąc do kościoła do Przementu można u ks. proboszcza, który jest dyrektorem Spółki, zasięgnąć wiadomości, i rady w sprawie pożyczki. Mając kasę tak blisko, mamy także sposobność oszczędności nasze, choć w najmniejszych ilościach, umieszczać w Banku. Chronimy zatem oszczędzony grosz od stracenia, a zyskamy od niego przyzwoity procent, t. j. 4 od sta. Kto może, zanosi zbytnie swe grosze do Banku, nawet

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

Chłop wlepił oczy w majora — potem zaczął się drapać w głowę sięgając ręką z tyłu, a w końcu rzekł:

— To jest okrutnie trudno, ale by można pomyśleć...

— Jak myślicie, noc będzie dziś widna, czy ciemna? zapytał major.

— O, będzie ciemna, bo się ma na deszcz jakoś...

— To dobrze, to dobrze — mruczał do siebie major...

— Proszę pana, ale ja się tu zostanę już aż do jutra w obozie, bo by mnie mogli dziś złapać, jakbym wrócił do Gruszek... Te pikiety — to psie narody czujne!...

— Dobrze, dobrze — możecie zostać, nawet będziecie mi tu potrzebni, a za waszą uczciwość i przywiązanie do kraju będziecie wynagrodzeni...

Gdy usłyszał to chłop, wyprostował się i zamiast drapać głowę, ściągnął nieznacznie rękę do wąsa i kręcąc go, odrzekł:

— Jasny panie! ja tu nie przyszedłem po pieniądze... Ja jestem uczciwy człowiek... Co robię, to wedle tego, jak mi sumienie każe... Jam Polak, panie, a ojciec mój, co zmarł zaprzeszłego roku, to był podoficerem w ułanach polskich i ranili go pod Grochowem.

— No, przepraszam cię — przepraszam mój poczciwcze — to mówiąc, wziął go za szyję i w twarz pocałował...

Na twarz wieśniaka wystąpił żywy rumieniec, potem zaczął mrugać oczami i łzy potoczyły mu się po policzkach...

— No, a ty czego beczysz? odezwał się major.

— At! tak mi jakoś miękko się zrobiło, jak mnie pan pacałował... Oj, żeby to ich wszyscy djabli wzięli jak najprędzej z naszego kraju, tobyśmy się wszyscy całowali, a tak, to tylko jeden na drugiego instyguje...

— Masz racyę, masz racyę, mój kochany — ale teraz do dzieła!

To powiedziawszy, wyjął świstawkę z kieszeni i świsnął...

XIX.

Na odgłos świstawki majora przybiegł ordynans. — Zaprowadzić tego człowieka do furyera — rzekł major, a do mnie poproście porucznika Sieciechę! Po chwili przybył do majora, znany nam już Bolesław Sieciecha.

Na pozór zmienił się bardzo. Twarz miał ogorzałą, broda gęsto zarastała, ale na twarzy nie było już widać znudzenia — owszem, cała postawa młodego człowieka była niezmiernie ożywioną, chociaż, baczniej mu się przypatrując, łatwo można było dostrzedz pewien wyraz interesującej melancholii... Bluza powstańcza i konfederatka, dodawały mu przytem dużo rycerskiego wdzięku...

— Mój kochany Bolesławie — odezwał się do niego major — jutro zapewne będziemy musieli stoczyć bitwę, Moskale są w Gruszkach...

— Doprawdy? No, to dobrze...

— Dobrze — ale potrzebaby nam jakim sposobem dostać języka... Był tu wprawdzie u mnie jeden włościanin z Gruszek, ale to, co mi powiedział — nie wystarcza... Ty masz zawsze tak wyborne pomysły, a przytem jesteś tak piekielnie odważny i przytomny, że postanowiłem poradzić się ciebie w tej sprawie... Czy nie znalazłbyś tam jakiego sposobu, aby dostać tu żywcem dziś w nocy jakiego Moskala z Gruszek do obozu?...

— Na razie nie mam sposobu, ale pomyślawszy, możeby się znalazł...

— Pomyślno, mój kochany — rzecz bardzo ważna — wiesz, że występując do bitwy, musimy mieć dokładne wiadomości o ich sile...

— Dobrze, pomyślę, ale chciałbym się przedewszystkiem rozmówić z tym włościaninem, co tu przybył z Gruszek...

— Odesłałem go do furyera — pofatyguj się więc tam — ja tymczasem pójdę do Wawra.

Rozeszli się.

Major Kuczewski dość długo siedział u Wawra i musiała tam być formalna narada, bo do baraku pułkownika przywoływano różnych oficerów, pomiędzy którymi był i Bolesław także.

Nareszcie major wyszedł z baraku i zwoławszy wszystkich oficerów, zalecił, aby broń była w jak największym porządku, bo jutro oddział wystąpi do boju, aby w obozie zachowana była cichość, gdyż nieprzyjaciel tuż pod okiem znajduje się, i aby raniutko wszystko stało w kolumnach... Ognisk nie pozwolono rozniecać żadnych...

Słońce już zaszło, ale widno jeszcze było zupełnie. Nieopodal od jednej kompanii strzelców, która siedziała na ziemi i prawie każdy z niej dłubał coś około broni — wsparty na łokciu na w pół leżał młody człowiek z ozna- oficerską na konfederatce i pilnie wpatrywał się w jakąś kartkę, którą trzymał w ręku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dzieci oszczędzają swoje groszyki. Zaufanie do Banku rośnie z każdym dniem. Zwracam uwagę na następujące liczby:

Rok	Ilość czł.	Fund rez.	Udziały	Depozyta	Weksle
1892	91	125	1225	16922	16895
1893	150	293	3703	33248	37611
1894	186	519	6585	44436	50273
1895	230	1317	9497	72976	85499
1896	256	1558	12180	94812	118760
1897	275	2466	15327	130896	156135
1898	328	3709	19345	221770	235421
1899	362	6084	24320	264394	290795

Z tego się pokazuje, że oszczędności, czyli depozyta w 8 latach z 16922 podniosły się do 264394 mr. W samym zeszłym roku złożono w Banku 111241 mr. oszczędności. Z tych bardzo poważna liczba przyszła z Westfalii od ziomków. Bank płaci 4% i w razie potrzeby wypłaca depozyta natychmiast, albo za krótkim wypowiedzeniem.

Od weksli bierze Bank 5%, kontentuje się zatem bardzo małym zyskiem. Samego funduszu żelaznego Bank posiada dzisiaj około 3000 mr. O stratach w Banku żadnej nie może być mowy, gdyż tylko parafianom, zatem osobom dobrze znanym, udziela się pożyczki.

Zarząd i Rada Nadzorcza składają się z parafian gospodarzy, na czele zaś stoi ksiądz proboszcz.

Kto z ziomków w Westfalii zbytnie ma pieniądze a w tamtejszych kasach mniej niż 4% pobiera, niech śmiało oszczędności swe do Banku w Przemencie posyła. Adresować można albo: Bank ludowy — Przement — Priment, albo ks. proboszcz Mojzykiewicz — Przement.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Załęże. Zapowiedziany teatr amatorski towarzystwa katolickich mężów i młodzieży w Załężu znowu się nie odbył! Pierwszy raz zakazała policya teatru z powodu niebezpieczeństwa sztuki „Czarownik“, mającej się odegrać; teraz znów, gdy wybrano do przedstawienia sztukę wcale niewinną: „Dzieci w jaskini zbójców“, zakazuje katowicki landrat restauratorowi, który miał udzielić sali na przedstawienie, że tej sali dać nie śmie pod karą utraty nocnej koncesyi.

Pszczyna. Ks. dziekan Philippi z Łąki ma tu posiadłość z wilą. Podarował on tę posiadłość na utworzenie domu sierót katolickich. Istnieje na ten cel fundacya, której przekazał ks. prob. Ohl z powodu swego 25-letniego jubileuszu kapłaństwa 15,000 marek. Owa wila pozostanie dla sióstr, a oprócz tego tego będzie dom sierót wybudowany.

Wirek. Na kopalni „Błogosławieństwo Boże“ (Gottessegen) i Hugona poprawiono zarobku o 10 procent; robotnicy żądali 15 proc.

Na hutach Wireckich nic nie poprawiono. Urzędnicy powoływali się na to, że cynk stoi nisko w cenie.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Dzienniki niemieckie są bardzo pomysłowe w wynajdywaniu nowych podatków, za pomocą których ma p. Miquel załatwić sprawę pokrycia kosztów wynikłych z pomnożenia marynarki. W „Berliner Tageblacie“ proponuje jakiś „abonent“ nałożenia podatku na bilety teatralne. Licząc 10 fen. od każdego biletu, skarb p. Miquela zyskałby codziennie 50,000 marek.

Düsseldorf. Wojskowy proboszcz katolicki ks. dr. Pörtner z Strasburga wypowiedział na zebraniu w Düsseldorfie mowę za powiększeniem floty. W mowie swej wywodził, że jest świętym obowiązkiem, iść za wolą cesarza. Rozumny ojciec podaje swym dorosłym synom powody dla swej woli, a synowie znów pochwalając ojcowskie postanowienia, stoją mu przy boku, aby mu dopomagać pracą i ponoszeniem ofiar. — Taka jest treść mowy ks. dr. Pörtnera. Słusznie piętnuje te wywody katolicka „Köln. Volkstg.“, bo po co mięszać się księdzu do takich sporów politycznych, przy których nie chodzi przecież o sprawy Kościoła.

Monachium. Sejm bawarski przy obradach nad prawem górniczem uchwalił, co następuje: Praca w kopalniach na dole nie może trwać dłużej jak 8 godzin. W pewnych razach można pracę przedłużyć o 2 godziny, ale tylko najwyżej 52 razy na rok. Czas pracy ma się liczyć od wjazdu do kopalni do wyjazdu z niej na górę, a więc wjazd i wyjazd z kopalni mieści się już w 8-godzinnej pracy. — Rząd wniesie sejmu niezawodnie potwierdzi i górnicy niezawodnie z prawa takiego będą zadowoleni.

Rzym. Tytuły Ojca św. Rocznik Kościoła katolickiego na rok 1900 „Garantia Cattolica“, podaje następujące tytuły Ojca św.: „Leon XIII, Biskup rzymski, Namiestnik Jezusa Chrystusa, następca Księcia apostołów, naczelny Arcykapłan Kościoła powszechnego, Patryarcha Zachodu, Prymas Włoch, Arcybisku i Metropolita prowincyi rzymskiej, władca posiadłości doczesnych świętego Kościoła rzymskiego“.

Wojna angielsko-transwalska. Anglicy obsadzili dzisiaj Jakobsdal po wielu drobnych walkach z małym oddziałem burów. Artylerya ostrzeliwała całą okolicę i wypędziła resztę burów. Dywizya Frencha opanowała trzy brody na rzece Modder. Nad jednym z nich burowie stali w silnych okopach. lecz artylerya wyparła ich ztamtąd. Potem French ruszył szybko na Kimberley. Burowie opuścili Aleksandersfontein, a Anglicy zaraz miejsce to zajęli.

Z różnych stron.

Bochum. Krążą pogłoski, jakoby z pewnej strony chciano pomiędzy górnikami w tutejszym obwodzie górniczym wywołać bezrobocie. Ostrzegamy Rodaków, aby się w danym razie mieli na baczności, pomni na ostatnie bezrobocie w Herne.

W Linden włamali się złodzieje do składu kupca Bernsteina i skradli 600 marek.

Bulmke. Na budowę tutejszego kościoła darował zakład przemysłowy „Orange“ 1000 marek.

Duisburg. Onegdaj odprowadziliśmy na wieczny odpoczynek śp. Franciszka Sierackiego, gorliwego członka tutejszego towarzystwa św. Wojciecha. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Berlin. W redakcyi „Dziennika Berl.“ odbyła policya rewizyę i znalazła 3 egzemplarze książeczki wydanej przez p. Witołda Leitgebra w Ostrowie pt. „Rapperswyl“, wspomnienie z podróży — zarazem przyczynek do historyi Muzeum Narodowego.

Berlin. Stan zdrowia posła Liebera wciąż budzi wielkie obawy. Chory ponownie przyjął Sakramenta św. Komunią św. przyjął razem z żoną i starszą córką, która jest zakonnicą i obecnie pielęgnuje wraz z matką chorego ojca.

Berlin. „Dzien. Berliński“ pisze: Pielgrzymka katolików z Berlina i okolicy do Rzymu odbyć się ma w lipcu rb. Pewien kapłan tutejszy poruszył myśl, aby Polacy także wzięli w niej udział i przedstawili się Ojcu św. osobno, jako Polacy żyjący na obczyźnie. Na tylu wielu rodaków rozjeżdża się w różne strony, może więc w tym roku wybiorą się do Rzymu, aby złożyć hołd Ojcu św. Koszta podróży, wyżywienia itd. obliczono na 100 mr. Do lipca mamy jeszcze kilka miesięcy, przez czas ten może niejeden zaoszczędzi sobie potrzebne pieniądze.

W Berlinie skazany został za oszustwo były oficer Kriegsheim na 6 lat więzienia, a jego wspólnik Wismann na pół roku więzienia. Obaj utrzymywali agenturę i przez długi szereg lat popełniali najrozmaitszego rodzaju oszustwa. Proces toczył się przez cały tydzień.

Berlin. Niemiecko-katolickie gazety opisują, co następuje: Mularz Wierchulla z Berlina był zatrudniony u budowniczego Kühna. Kamraci jego, którzy są socyalistami, wezwali go, aby przystąpił do związku socyalno-demokratycznego, a wystąpił ze związku chrześciańskich robotników. Gdy W. dał odpowiedź odmowną, sprawę przedstawiono polierowi mularskiemu. Polier powiedział mu, żeby się dobrze namyślił, co chce zrobić. Gdy W. mimo to nie miał ochoty przystępować do związku socyalno-demokratycznego, polier oświadczył mu, że musi mu pracę wypowiedzieć, ponieważ nie może pozwolić na to, żeby kamraci Wierchulli na to się oburzali. — Socyaliści chwalą się, że szanują wolność przekonań i nikogo gwałtem nie zmuszają, żeby wstępował do ich obozu. Tymczasem co chwila pokazuje się, że sprawa ma się całkiem inaczej.

Gryfia. Zaginiony landrat. Powiat Grimmen nie wie, gdzie obecnie przebywa landrat jego. Niedawno „Greifsw. Tageblatt“ ogłosił, co następuje: „Od września r. z. toczy się sprawa przeciwko posiedzicielowi w naszym powiecie, przeciwko to posiedziciela oskarżono, że królewskiego landrata Osterrotha obraził w liście. Skargę podała królewska rejencya w Stralsundzie, która przez to sprawę landrata uznała za swoją własną. Dnia 29 grudnia r. z. miał się odbyć termin przed izbą karną. Jako jedyny obciążający świadek został zawezwany królewski landrat Osterroth. Nagle termin odroczono, ponieważ landrat dla choroby otrzymał urlop i nie wiadomo, dokąd wyjechał. Dziwią się, że nawet pan prezes rejencyjny Scheller w Stralsundzie, którego prawdopodobnie się zapytano, gdzie się znajduje landrat, pozostający pod jego nadzorem, nie mógł, jak się zdaje, dać co do tego wyjaśnienia. Dziwią się temu słusznie tem więcej, że p. Osterroth dziś jeszcze dla publiczności jest ustanowionym królewsko-pruskim landratem. Władze pruskie zazwyczaj wiedzą, gdzie się znajdują ich urzędnicy“.

W Zwickau w Saksonii na zebraniu górników uchwalono ogólne bezrobocie.

W Karlsruhe w domu towarowym braci Landauerów powstał pożar przy zapaleniu kandelabru gazowego w oknie wystawnem. W gruzach domu pogrzebane zostały 3 dziewczęta, które były zatrudnione w bazarze. Ojciec braci Landauerów umarł w niedzielę, rażony paraliżem serca, do czego się przyczyniło prawdopodobnie wzruszenie z powodu pożaru.

W Karmo we Francyi wybuchnął strejk górników po kopalniach węgla. Strejkuje obecnie 4000 chłopa.

Rozmaitości.

Mądra królowa. Kiedy Wiktorya, królowa Anglii miała brać ślub w roku 1840 z księciem Albertem, wówczas biskup dworski (angielski) zapytał ją: czy w ceremonii ślubnej nie należy wypuścić słowa „posłuszeństwo?“ Książę Albert jest tylko księciem, a ona królową, może więc nie wypada, aby królowa była posłuszną księciu. „Proszę ks. Biskupa, ja chcę brać ślub jako kobieta, a nie jako królowa“.

Olbrzymi klasztor. Klasztor św. Wawrzyńca w Madrycie jest monumentalnym gmachem zbudowanym przez króla Filipa II. Klasztor ten zbudowany jest z granitu, znajduje się w nim 11,000 okien, 30 schodów, 12 korytarzy, 16 dziedzińców, 93 wodotrysków i 3000 stóp kwadratowych obrazów al fresco. Budowa tego gmachu trwała 21 lat. Pod wielkim ołtarzem znajdują się grobowce królów, gdzie spoczywają wszyscy królowie hiszpańscy, począwszy od Karola V., ale królowe tylko te, które obdarzyły kraj następcami tronu. Na marmurowych tarczach wypisane są złotemi literami imiona nieboszczyków. Zakonników w klasztorze już nema, a zabudowania i sale zajęte są obecnie na zbiory muzealne, galerye obrazów i biblioteki. Pomiędzy obrazami znajdują się najpierwsze w świecie arcydzieła, wśród nich Tycyana „Wieczerza Pańska“.

Sposobność do św. spowiedzi wielkanocnej.

W **Wattenscheid** 18 lutego, o 4 nauka i nabożeństwo, potem spowiedź, 19, 20 i 21 rano.

W **Braubauerschaft** 21 lutego, o 4 nauka i nabożeństwo, spowiedź do 25 lutego rano.

W **Hüllen** 25 lutego, o 4 godz. po poł. nauka i nabożeństwo. Spowiedź aż do 27 lutego.

W **Günnigfeld** 4 marca, o godz. 4 po południu nauka i nabożeństwo. Spowiedź dnia 5 marca.

W **Gerthe** 11 marca, o 4 godz. po poł. nauka i nabożeństwo. Spowiedź także dnia 12 marca.

W **Wiemelhausen** 18 marca, o godzinie 4 po południu nauka i nabożeństwo. Spowiedź także 19 marca.

Uprasza się, żeby wierni od wpół do 6 rano aż do 12, i od 2 aż do 9 po poł. zechcieli korzystać ze sposobności spowiedzi i też w tym celu przybyli na naukę z nabożeństwem połączoną.

Niewiasty niech w niedzielę pozostawią mężczyznom pierwszeństwo przy konfesyonale.

O. Redemptorysta z Bochum.



Wszystkim krewnym i znajomym donoszę niniejszem, iż w piątek. o godz. 8 wieczorem umarł mój najdroższy brat

ś. p.

Maciej Mroskowiak.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 21 lutego o godzinie $^1/_2$8 rano z katolickiego domu chorych w Herne, zkąd zwłoki zostaną przewiezione do Bruchu i tamże pochowane. O liczny udział w pogrzebie i pobożną modlitwę za duszę zmarłego prosi w smutku pogrążony brat

Walenty Mroskowiak.

Towarzystwo św. Jerzego w **Alstaden**

donosi wszystkim rodakom w Alstaden, iż w niedzielę, dnia 25 b. m. po południu o godz $3^1/_2$ będzie polskie nabożenstwo z pewnością z kazaniem polskiem. Po nabożeństwie odbędzie się miesięczne zebranie Tow. św. Jerzego, na które się zaprasza wszystkich członków, ażeby się punktualnie stawili, gdyż mamy bardzo ważne sprawy do załatwienia. Ksiądz miejscowy nam obiecał, iż będzie też obecny. Zarząd.

Baczność!

Donoszę szanownym rodakom w Günnigfeld i okolicy. iż w niedzielę, dnia 25 lutego lutego odbędzie się zabawa polska z tańcem na sali p. Darenrechta. Początek zabawy o godz. $4^1/_2$ po południu. Kartki wstępu można nabyć u p. Darenrechta. Kosztuję przed czasem 50 f., przy kasie 75 fen. O liczny udział uprasza się szanownych rodaków.

Komitet.

Szanownemu Panu

Józefowi Jost

i jego dozgonnej towarzyszce życia pannie

Barbarze Kąkol

zasyłamy w **dniu ślubu** najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności. Nowożeńcy niech żyją! F. Ż. P. Ż. I. L. F. D.

Szanownym Rodakom w **Gelsenkirchen i okolicy** polecam mój

warsztat szewski.

w którym wykonywam podług miary obuwie i wszelką robotę w zakres mego zawodu wchodzącą. Robię bardzo dobrze, jak najprędzej i po cenach umiarkowanych. Dziękując szan. rodakom za dotychczasowe poparcie mego interesu, proszę i w przyszłości o mnie nie zapomnieć.

Ignacy Misiak, szewc polski,
Gelsenkirchen (Nowe miasto), Weidenstr. 27,

Kapsułki dla górników, nowość, w których zegarek się nigdy nie zakurzy, po 75 fen.



Darmo wysyłamy nasz bogato ilustrowany cennik, kto tylko go zarząda. Rodacy na obczyźnie: „Swój do swego“ nasze hasło. Bardzo tanio każdy nabyć może dobry zegarek, mianowicie zegarki srebrne, złoty brzeg, dobre werki, na 6 kamieniach, kluczykowe lub remontoary, cyl. już po 8, 9, 11, 12, 14 i 16 mr., na 10 kam. po 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24 mr., na 15 kam. rem-anker po 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30 do 80 mr. Złote zegarki męzkie po 35, 46, 68 do 400 mr. Złote damskie po 15.80, 17, 19, 22, 25 do 200 mr. Piękne zegarki z herbami i z wizerunkiem Matki Boskiej po 12, 14, 16, 18, 20, 22, 25, 30 do 60 mr. Każdy zegarek jest dobrze obciągnięty i na sekundę uregulowany. 5 lat piśmienna gwarancya. Ryzyka nie ma, gdyż co się niepodoba, wymieniamy na inne, lub zwracamy pieniądze. Przy obstalunku za 50 mr. dajemy jeden zegarek dobrze chodzący w dodatku darmo.

Ze wszystkimi obrazkami zegarek o 1.50 mr. taniej.

M. Szczepaniak i spółka w Krotoszynie

(Krotoschin, Bez. Bosen).

Podziękowanie szan. p. M. Szczepaniakowi. Serdecznie dziękuję za tak dobry zegarek co dzień mam go w ziemi w kopalni i bardzo dobrze mi już rok chodzi. Moi koledzy tu pokupili daleko droższe, a w ziemi żadnemu dobrze nie chodzi.

Z szacunkiem
Wojciech Marciniak, Dortmund.

Dzieci nędzy.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.
Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Korzystna sposobność dla Rodaka.

Z powodu innego przedsiębiorstwa mam zamiar od 1 maja lub też i prędzej, dobrze żaprowadzony skład

win i cygar

sprzedać za bardzo umiarkowaną cenę. Dołączyć do tego możnaby skład kolonialny, gdyż mieszka tu znaczna liczba Polaków. Zgłoszenia uprasza się nadesłać pod lit. K. I. 150 do ekspedycyi „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Służąca

potrzebna zaraz.
Baukau, Krangerstr. 63.

Korzystne kupno dla górników!

W westfalskim obwodzie górniczym, dortmundzkiego wyższego urzędu górniczego, w pobliżu trzech znacznych kopalń, oraz w pobliżu dworca, jest kilka nowych **małych domów** z ogrodem, oraz kilka **miejsc do budowy,** przy małej wpłacie, przezemnie do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli

Jan Grassmann,
budowniczy,
Lünen a. d. L.

Wyborne powidła

w węborkach 10 funtowych, za 4 mr. franko za zaliczką wysyła

A. Janczyk, Wanne.

Poczciwa dziewczyna

znajdzie zaraz miejsce w małej familii.

S. Perl,
Wattenscheid, Oststr. 34.

Księgarnia polska

w Dortmund, Nordstr. nr. 39
(za kościołem św. Józefa).
Gromnice bardzo tanio.
W. Józefoski.

Olej z kopyt

do maszyn do szycia i kołowców (wylocyp.) firmy

H. Möbius & Sohn
w Hanowerze,

Stęple

wszelkiego rodzaju
dla towarzystw
i osób prywatnych,
poprawnie po polsku wykonane
poleca i dostarcza
w najkrótszym czasie
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Towarzystwom

które życzą sobie, aby stęple ich były **wyraźnie** odbite, to jest, iżby wyrazy nie zalewały się farbą, polecamy bardzo praktycznie urządzone

poduszki do farbowania stępli

w kolorach fioletowym, niebieskim czerwonym i zielonym. **Poduszki urządzone są tak, że nie potrzeba ich farbą nigdy polewać, gdyż farba w tychże poduszkach zawarta nie wysycha nigdy, a starczy jej na lat kilka.** Cena tylko 75 fen., z przesyłką 95 fenygów. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Książka misyjna

sawierająca modlitwy i nauki najstósowniejsze, aby sobie zapewnić zbawienie. Cena 2,20 mr., z przezvłką 2,40 mr.
Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Oberhausen!

Cygara i papierosy

firmy

Geschw. Kemper

Marktstr. nr. 36, wejście na lewo.

Wielki skład cygar w pudełkach po 100 sztuk za 2,50 mr. począwszy, w pudełkach po 25 sztuk od 1 mr. począwszy.

Papierosy: Turc fort (Sulima) 15 fen. Kościuszko (Sulima) 15 fen. Sobieski (Sulima) 10 fen., oraz inne znane gatunki.

Poznańska tabaka prasowana funt 1.10 mr. Najlepsza tabaka bibułki do papierosów. Wielki skład lasek (specyalność z rękojeścią jelenią), fajek, portmonetek, parasoli, sakiewek do papierosów, cygar, wszelkiego rodzaju szczotki i stalowe towary z Solingen itd. itd.

Geschw. Kemper,
Oberhausen, Marktstr. 36, róg starego rynku, naprzeciw restauracyi Helten.

Prosimy zważać na naszą firmę i na **wejście na lewo.**

W drukarni „Wiarusa Polskiego“
w **Bochum,** Maltheserstr. 17
jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami 5 kopertam **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zamówi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesłać naprzód w markach pocztowych (w liście).

Już wyszedł

„KOPERNIK“

kalendarz polsko-katolicki

na rok 1900

Kalendarz „Kopernik“ jest mocno zeszyty, ma gustowną i trwałą okładkę i format kieszonkowy. Treść znacznie jest obfitsza i więcej urozmaicona, niż w latach poprzednich.

Kalendarz „Kopernik“ na rok 1900 zawiera, prócz zwykłego działu kalendarskiego, spisu jarmarków z podaniem liczby mieszkańców poszczególnychmiast i miasteczek, następujące artykuły astronomiczne: **Zaćmienie księżyca w r. 1900. — Merkury,** gwiazda panująca w r. 1900. — **Znaki dobrego i złego roku. — Jakiego roku spodziewać się należy. — Przepowiednie powietrza** na wszystkie dni roku według kalendarza stuletniego. — **Zmiany powietrza oraz wnioski o pogodzie z zachowania się zwierząt** itd. — **Na zakończenie stulecia** (wyjaśnienie naukowe, kiedy się kończy wiek dziewiętnasty).

Dalej następują poezye, powieści i artykuły pouczające: **Hymn do Boga.** Wiersz. — **Lichy żuaw.** Powiastka. — **Praca.** Wiersz. — **Lekarz z Cucuganu.** Zabawna historya. — **Język.** Wiersz. — **Na stacyi dorożek.** Smutna historya. — **Krwawe wesele.** Powieść wojenna. — **Podpalacz.** Opowieść godna zastanowienia dla starych i młodych — **Skarbonka gliniana.** Przykłady z życia, jak się można zbogacić. — **Bajka o niemądrym Jaśku. — Pacierz polski.** Wiersz. — **Cnotą, pracą i oświatą!** — Artykuł od serca. — **Przysięga.** Wiersz, który każdy na pamięć umieć powinien. — **Ulepszenie zabezpieczenia na starość i niemoc.** Artykuł ważny dla chlebodawców, robotników i służby.

Na szczególną uwagę zasługują zamieszczone w kalendarzu ważne przepisy z wchodzącego z nowym rokiem 1900 w życie:

kodeksu cywilnego,

Onajmie i dzierżawie. — O dzierżawie. — O zadatku. — Skarze konwencyonalnej czyli umownej. — O pożyczce. — O procentach.

Ku rozweseleniu w ciężkich czasach dodano **wielki zbiór żartów i dowcipów z zabawnymi obrazkami.**

Cena 30 fen. z przesyłką 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

Towarzystwom

polecamy:

książki dla sekretarza, bibliotekarza, kasyera, książki do zapisywania członków itd. itd.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów, treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m., z przes. 2,80m. Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.